Nr. 249. w Sobotę dnia 24. Października 1857

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

**PRZEDPŁATA:**
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

**INSERATY:**
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

**Sanssouci, 23. Paźdz. o godz. 11. — Królowi Jmci polepsza się widocznie.**

**Wieden, 22. Października. — Według wiadomości z Bukarestu uchwalił wołoski dywan na d. 21. b. m. jednogłośnie jako życzenie wszystkich klass ludności: 1) uznanie antonomii według starych kapitulacyi z Portą: 2) nieustanną neutralność kraju; 3) unią z Multanami pod sukcesyjnym księciem, którego potomkowie mają otrzymać wychowanie greckie; 4) rząd reprezentacyjny z narodową reprezentacyą.**

## Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 21. Października. — Dzisiejszy Monitor ogłasza dekret, mocą którego mianowanym został pan Vallon prefektem północnego departamentu w miejsce powołanego na inną posadę p. Collet Meygret. Drugi dekret mianuje p. Nisard dyrektorem szkoły normalnéj.

Tenże dziennik urzędowy donosi, że Najj. Państwo polowali z świetném towarzystwem w Compiegne.

— Wody w departamencie Loary i Allier znacznie wezbrały i obawiają się nowych powodzi.

Bukareszt, 17. Października. — Dywan wybrał dziś komisyą przewodniczącą: wiceprezesem Mikołaj Golesko; sekretarzami Konstanty Rosetti, Demetriusz Bratiano, Konstanty Crezzulesco, Sczepan Golesko; kwestorami Grzegorz Ghika, jenerał Tell, Marghiloman

Berlin, 22. Października. — Elberfeldzka gazeta pisze; mówią, że rozkaz gabinetowy powierzający tymczasowo kierunek sprawami państwa wkrótce wydanym zostanie, ponieważ stan obecny, w jakim się znajduje król Jmć, pozwala na naradzenie się w téj rzeczy bez najmniejszego niebezpieczeństwa. Namnożyło się już wiele rzeczy potrzebujących potwierdzenia królewskiego. Pogłoska niesie, że wielu oficerów podało proźby o pozwolenie wejścia w śluby małżeńskie i że na wesela wszystko było przygotowaném, że kilka wyroków na śmierć skazujących czeka na podpis.

— Na wzgórzach około Poczdamu paliły się w dniu 18. Października ognie na pamiątkę bitwy stoczonéj pod Lipskiem.

— Mówiono na giełdzie, że interesa naprawiają się, ale niedługo cieszono się tą pogłoską, bo z Londynu i Paryża nadeszły niepomyślne notowania, a więc upadła nadzieja i oczekiwanie depeszy, która miała donieść o podniesieniu się kursów papierowych. Był to więc wykręt grających na giełdzie *à la hausse.* Dziwna rzecz, że z jednéj strony brak czuć się daje pieniędzy, a z drugiéj strony, produkta rolne podnoszą się znacznie w cenach, skoro tylko przechodzą w drugie ręce, jakoby wartość pieniędzy z każdym dniem spadała.

— Od kilku tygodni przybywa tu mnóstwo robotników z Henebergskiego i szuka roboty u nas. Dawna fabryka broni w Suhl, jedna z najsłynniejszych w Niemczech niemoże wyżywić swoich robotników, tak ścieśniła się w jéj fabrykach zarobkowość. Sam dom Anschütz i Kumer sprzedał w dziesięciu latach 30,000 flint, sztucerów, karabinów i pistoletów. Dziś tego odbytu niema, częścią dla tego, że obce kraje same u siebie pozakładały fabryki, częścią że wynalazki wyprzedziły fabrykacye sulowskie, tak że dziś nawet sulskim fabrykantom trudno ubiegać się z zagranicą.

Najświeższe wiadomości. — Niemasz tego złego, coby na dobre niewyszło, przynajmniéj obecne przesilenie finansowe ma to dobrego, że spekulanci niebędą przesadzać w przedsiebiorstwach, które niemając stałéj podstawy, tylko napędzają pieniądze przebiegłym, a mniéj bystrych ogałacają z funduszów, a niekiedy raz przyprawiają o bankructwa. Nowszemi czasy tworzyły się szalbierskie przedsiewzięcia, które rozdmuchiwane podszeptami i dziennikarskiemi rozgłosami, napędzały mniéj bacznych na siecie na nich zastawione przez spekulantów, którzy kres bogaceniu się swemu nie na lata, ale na miesiące lub dnie naznaczali. Ileż to nieprzesunęło się przed naszemi oczyma towarzystw na akcye bądź na kopalnie, bądź na koleje żelazne, bądź na wodne komunikacye, bądź nakoniec na te niepoliczone produkcye, które w końcu okazały się niepłodnemi i zawodziły przystępujących do przedsiebiorstw, które zakładali i upowszechniali główni spekulanci po to jedynie, aby rozpisać akcye, popędzić je za pomocą publicznego rozgłosu w górę i potem nieświadomych z akcyami dobrze płatnemi z początku osadzić na piasku. Zwykle bieglejsi i inicyowani w prawdziwe położenie rzeczy wychodzili z wielkim zyskiem, panoszącym ich kieszenie, a łatwowierni otwierali swe kalety po to jedynie, aby ich pieniądze przez kanały papierowe przepływały do szkatuł pędziwiatrów kredytowych. Rzetelny kredyt oparty na prawdziwych potrzebach i na korzystnéj produkcyi jedynie wspiera zamożność kraju, a lubo zwolna zbogaca, jednakowoż jest dźwignią nieustającą pomyślności.

Przesilenie panujące teraz w Europie nie od niéj się zaczęło, acz w niéj a mianowicie w angielskich niepowodzeniach bierze swój początek, a kraje najwięcéj zakładające na spekulacyjnych przedsiebiorstwach swoje bogactwa, najpierwsze padły ofiarą. W Stanach Zjednoczonych przez kilka tygodni upadło kilkaset domów bogatych i ogłosiły swoje bankructwa, między niemi bowiem a Anglią jest pewna solidarność w handlowych stosunkach, a rocznie handel nie oblicza się na miliony, ale na tysiące milionów. Dopóki reprezentująca gotówka kredyt spoczywała po bankach angielskich i amerykańskich, dopóty znaki kredytu czyli papiery miały walor i obiegały naturalnie, ułatwiając zamiany, gdy zaś gotowizna masami zaczęła niknąć ze skarbów bankowych i przenosić się do Azyi, gdzie papierów teraz niebiorą, kredyt został bez podstawy, zachwiał się i pociągnął mnóstwo domów do upadku. Skoro chwieje się finansowość w Ameryce i Anglii, chwieje się też po reszcie krajów, a najlepszem tego świadectwem podnoszące się dyskonta bankowe, owe barometry sprężystości kredytu. Między innemi przychodzi kreska i na Austryą, w któréj dzienniki rozbierają dziś kwestyą, czyli handel i przemysł istotnie w Austryi jest zagrożony niebezpieczeństwem. Aby nie zastraszać zbytecznie, podejmuje tę kwestyą Oesterreichische Zeitung, organ pana Bruka i odpowiada, że przesilenie przejdzie bez klęski, ponieważ od roku poprawiła się produkcya, będąc na rzetelniejszych oparta potrzebach. Potrzeby zaś mogą być zaspokajane, ponieważ żniwa tegoroczne były obfite. Niebędzie więc produkcyi bez odbytu, bez którego głównie następuje przesilenie finansowe. Gdzie odbyt, tam ruch, tam jeszcze upadku niemasz i dla tego nigdzie jeszcze niepojawiają się bezcenne sprzedaże towarów. Prawda że brak pieniędzy daje się czuć dotkliwy, ale jeszcze nie doszły rzeczy do rozpaczliwego stanu, aby handel ustawał i interesa się tamowały. Oprócz tego dochodzi nas wiadomość, która może w obecnem przesileniu wpłynąć pomyślnie na finansowość europejską, tj. że część znaczna wojska tak we Francyi, jakoteż w Austryi i Rosyi będzie rozpuszczona. Europa więc dążyłaby do rozbrojenia i do znacznych oszczędności. Czas traci, czas bogaci. Zdaje się, że na klęski zagrażające w świecie finansowym znajdą się jeszcze lekarstwa.

## *Królestwo Polskie.*

Warszawa, 18. Października. — Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Król. Polskiego. Z Bożéj łaski My Alexander II., cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król Polski, wielki książę Finlandzki. etc., etc., etc.

Na przadstawienie namiestnika naszego Królestwa Polskiego, rzeczywisty radzca stanu Karnicki, pełniący dotychczasowe obowiązki sekretarza stanu przy radzie administracyjnéj, mianowany zostaje ostatecznie sekretarzem stanu przy pomienionéj radzie.

Dan w Warszawie 11. Września 1857.

(podpisano) ALEXANDER.,

przez cesarza i króla, minister sekretarz stanu, J. Tymowski.

— Alexandryński instytut wychowania panien w Nowéj Aleksandyi, ciesząc się dzisiaj, poraz drugi w ciągu jednego miesiąca, widokiem Najj. cesarza i króla, uszczęśliwiony zarazem został obecnością Najj. monarchini Maryi Aleksandrówny, którą po raz pierwszy ujrzał w murach swoich. Ta uroczysta chwila nastąpiła dnia 11. Października. O godzinie 4 z południa, Najj. Państwo raczyli zajechać przed gmach instytutowy, a powitani u wnijścia przez przełożoną instytutu de Grotten i prezesa rady, tajnego radzcę, senatora Fundukleya, przeprowadzeni zostali do przygotowanych na przyjęcie pokoi, zkąd po krótkim wypoczynku, przeszli do kaplic instytutowych, następnie udać się raczyli do sali examinacyjnéj, w któréj zebrane były wychowanki instytutu, w liczbie 220 i osoby należące do jego składu. Tu powitawszy zebranych, Najj. Państwo, licznemi zapytywaniami jakie zaczęli zwracać do całego grona uczennic, o różnych szczegółach ich codziennego zatrudnienia, złączyli troskiwość swoją z chęcią przekonania ich o ich umysłowem rozwinięciu, i ten niemal wyłącznie przedmiot zajmował Najj. Państwa w ciągu całéj wizyty. Albowiem poprzestawszy, dla dżdżystéj pory na obejrzeniu głównych części wewnętrznego urządzenia, Najj. Państwo nieprzerwali swoich badań i w czasie nastąpionego obiadu wychowanic instytutu, przy którym raczyli być obecnymi, a w końcu i do swego stołu zawezwawszy prezesa rady i przełożoną instytutu, raczyli przywołać 4 wychowanice z 2ch wyższych klas, przodkujące wzorowem sprawowaniem i celującym postępem w naukach, które również miały to szczęście odpowiadać na liczne czynione im pytania. Po obiedzie Najj. Państwo, zaszczycili obecnością swoją zebrane wychowanice przy wykonaniu przez nich popisów w śpiewie zakończonych chórem hymnu Lwowa, a następnie poże-

gnawszy ich Najj. Pani w pełnych dobroci słowach raczyła zalecić przełożonéj instytutu, żeby istniejący w nim system i porządek utrzymania i wychowania panien, zachowywany był i nadal. Ich cesarsko-królewskie Moście, opuścili instytut o godzinie 6½ żegnani najżywszemi oznakami radości młodych dziewic, uszczęśliwionych widokiem Najj. dobroczyńców swoich. Pomimo deszczu tłumy ludu z miasta i okolic obiegały instytut witając i żegnając przejazd monarszy, ciągłym i głośnym okrzykiem radości W orszaku Najj. Państwa znajdowały się frejliny: księżna Dolgorukowa i panna Tiutczew, oraz jenerałowie-adjutanci książę Dolgoruki i hr. Adlerberg II.

Warszawa, 19. Paźdz. — Wczoraj więc odprowadziliśmy na miejsce doczesnego spoczynku, zwłoki nieodżałowanego młodziana, ś. p. Ignacego Komorowskiego, artysty, pełnego najświetniejszych nadziei w sztuce, a bogatego we wszelkie skarby duszy i serca! Ukochany nasz lirnik, zaledwo nam dał poznać potęgę swojego talentu, a już znikł z koła licznych przyjaciół, jak nikną spłoszone marzenia lub zawiedzione nadzieje! Ile ś. p. Ignacy miał współczucia i szacunku, dowiodły to masy ludności, które skupiły się w jedną całość przed kościołem ks. ks. Bernardynów, aby mu towarzyszyć w smutnym pochodzie aż do ostatniego a najspokojniejszego schronienia człowieka. Po wykonaniu marszu pogrzebowego, kompozycyi p. Müncheimera, przyjaciele, artyści i lubownicy sztuki, umieścili trumnę na swych ramionach, i tak niesiono ją aż do smętarza Powązkowskiego. Cześć wam rodacy, że tak serdecznie cenicie rodzime talanta! Przed spuszczeniem trumny, Jmość ksiądz Leski, w rzewnéj i pięknéj przemowie, skreślił przymioty nieboszczyka; artyści naszéj opery, wykonali »Salve Regina« Nideckiego; smutnie zahuczało trumienne wieko pod garstkami ziemi, gorzko zapłakały serca umiejące czuć.... i wszystko się skończyło!! w jednéj chwili pokryła ziemia, pociechę i chlubę rodziny, zerwane struny lirnika i świetną ziemską jego przyszłość.

Po niezbyt długiéj na téj ziemi pracy,
Spoczywaj w Bogu, drogi nam Ignacy.
A gdy jaskółki nadlecą o wiośnie,
Krasna kalina na grobie ci wzrośnie,
W wieczór zanuci znanemi ci głosy,
Rano zapłacze łzami chłodnéj rosy.
Będzie to obraz tych co na téj ziemi,
Płakać cię będą łzami braterskiemi. — (K. W.)

## Rosya.

Najświętszy synod rządzący zakomunikował senatowi rządzącemu, najwyżéj zatwierdzony na dniu 11. Czerwca r. b. projekt tegoż synodu wzniesienia w Paryżu kościoła prawosławnego i wydania proboszczowi naszego kościoła paryzkiego książki dla zbierania w Rosyi na cel powyższy składek dobrowolnych.

Ogłoszenie ministra spraw wewnętrznych.

Na skutek najwyższego JCMości zezwolenia, niezależnie od zapomóg dawanych przez rząd z powodu ostatniéj wojny, otwiera się ogólna w cesarstwie składka na rzecz mieszkańców Noworosyjskich, którzy swe mienie stracili. Wiadomo całéj Rosyi, ile ofiar osobistych i strat, nieuniknionych podczas wojny, poniosła ludność prowincyi połudnowych, które były widownią działań wojennych. Wiele osób straciło swe mienie, nabyte długoletnią pracą. Miasto Sebastopol, Eupatorya i Kercz, miasteczko Bałakława, oraz inne miasta morskie i przeszło sto wsi w Krymie, — uległy większemu lub mniejszemu zniszczeniu. Nie można nie wspomnieć tu z chlubą i poszanowaniem o téj okoliczności, iż obywatele Sebastopolscy, widząc stopniowe zniszczenie swych domów i budynków gospodarskich, nie upadali na duchu, a dzieląc z wojskami trudy i niebezpieczeństwa, połączyli się z niemi jednem wspólnem a bezinteresownem uczuciem — obronić honor kraju rodzinnego. Nie szczędząc swego mienia, wielu z nich nieszczędziło i życia, przez co pozostały rodziny osierocone, bez środków do życia i bez schronienia. Rząd przedsięwziął ze swéj strony wszelkie środki dla postawienia gospodarstw zniszczonych na dawnym stopniu, dla wsparcia zubożałych i dania opieki sierotom. Na skutek najmiłościwszéj woli Najj. cesarza, udzielone już zostały rozmaite ulgi, a obecnie ustanowione zostały na miejscu komisye mające sprawdzić straty i oznaczyć wysokość zapomóg. Obok tego Najj. cesarz raczył przeznaczyć już przeszło półtora miliona rs., dla natychmiastowego zapomożenia mieszkańców wszystkich stanów (nie licząc w to marynarzy i inne stopnie wydziału wojennego, co do których przedsięwzięte zostały przez ich zwierzchność inne środki). Ofiary prywatne na rzecz ludności, która ucierpiała, dadzą możność przyjścia w pomoc większéj liczbie rodzin zubożałych. Wszelka ofiara, jakkolwiek nieznaczna, przyczyni się do przywiedzenia do skutku dobroczynnych zamiarów. Rozmaite są rodzaje nieszczęść przecierpianych, lecz te prędko przeminą w obec współczucia narodu rosyjskiego dla jego spółbraci z okolic południowych. Wysokość podpisów pozostawia się woli każdego, stósownie do jego środków i gorliwości. Nareszcie rząd nie może nie zwrócić uwagi szczególnéj na położenie miejscowych właścicieli statków i rybaków, którzy postawieni zostali w niemożności trudnienia się swym przemysłem, tak użytecznym krajowi, i w skutku tego wzywa kupiectwo, oraz inne osoby chęć do tego mające, ażeby złożyli wedle możności ofiary na rzecz powyższych przemysłowców. Wszelka ofiara, któréj cel wskazany zostanie, będzie użytą stósownie do życzenia ofiarodawców. Użyte będą wszelkie środki, ażeby ofiary dochodziły z pewnością i prędko do osób, mających do nich prawo, a o otrzymaniu i użyciu pieniędzy w ofierze złożonych podanem będzie szczegółowo do wiadomości powszechnéj. Wszystkie ofiary mają być nadsyłane przez władze miejscowe lub przez osoby ofiarujące do Odessy, P. Noworosyjskiemu i Besarabskiemu jen.-gubernatorowi. K. W.

## Francya.

Paryż, 19. Paździer. — Cesarstwo wyjechało do Compiegne, po drodze wszędzie z wielką przyjmowano ich czcią. Stanęli w Compiegne o godzinie 4éj. Jutro oczekiwani są goście którzy cały tydzień w pałcu zabawią. Inni na następny tydzień już zawezwani.

— Austrya zaniosła skargę do Porty na propagandę, jaką podobno z Wołoszczyzny próbowano w Siedmiogrodzie. Podanie w téj mierze nader energiczne skreślił p. Prokesch.

— Mon przybył tu i udaje się do Madrytu. Piszą ztamtąd, że królowa nie bardzo sprzyja wnijściu jego do gabinetu, ale Armedo nastawa na to koniecznie. Przeciw panu Turgat panuje w gronach absolutycznych wielkie oburzenie, bo jego przypiszą wpływowi, że żaden nie stanął u steru dotąd gabinet absolutyczny.

— Constitutionnel donosi, że wkrótce spodziewać się można zmiany polityki w Neapolu. W Turynie wedle téj samej korespondencyi oczekują wiele dobrego dla sprawy wolności włoskiéj po konferencyi sztutgardskiéj.

(*Kor. Cz.*) Nowsi pisarze dramatyczni wychodząc z téj zasady, iż lepiéj jest *feupper fort que frapper justa*, a publiczności iż korzystniéj schlebiać aniżeli prawdę mówić, bardzo są w wyborze bohaterów. Każdy niemal dziennik ma swego bohatera, którego przedstawia za reprezentanta wieku naszego, a każdy feileton podaje nowe imiona do Panteonu nieśmiertelności. Pod wpływem zapewne tego usposobienia p. Alfons Ballaydier pojechał do Rosyi i po pobycie kilkumiesięcznym zebrał materyały do historyi ces. Mikołaja.

Pan Balleydier należy do rzędu tych pisarzów, którzy są zdolni pisać o każdéj godzinie i o każdym przedmiocie. Nie można od nich wymagać ani gruntownéj znajomości, ani wytrawnego sądu, a tem mniéj jeszcze sumienności, gdyż są to rzemieślnicy książkowi, goniący za zarobkiem. Dwutomowa historya cesarza Mikołaja, jest panegirykiem napisanym powierzchownie i dorywczo. Styl lekki felietonowy wyraża także wątłe uczucia i poprzestaje na samych anegdotach. Z dzieła obecnego trudno poznać znaczenia 30stoletniego panowania cesarza Mikołaja, i utworzyć sobie dokładne wyobrażenie o jego charakterze i stanowisku.

Cesarzowi Mikołajowi podobnie jak wszystkim panującym nie brakowało na pochlebcach. Podziwiano jego przystojność i uwielbiano jego czyny. Byli ludzie i pisarze co w jego postawie znachodzili podobieństwo do Apodlina i Jowisza, a Belleydier utrzymuje, iż najwłaściwiéj porównać go można z Agamemnonem. Lecz nie tylko sama przystojność daje mu prawo do heroiczności, ale jego czyny i niezłomny charakter każą go uważać za najpierwszego reprezentanta wieku naszego. Nie zamyślamy się wdawać w rozbiór tych opinii, a tem mniéj iść za zdaniem jednego z traików greckich, iż wyszydzenie nieprzyjaciela stanowi największą roskosz.

Do tego czasu pamięć cesarza Mikołaja jest szanowana od pewnych stronnictw politycznych. Dzieło Belleydiego przyjęte zostało uprzejmie przez organa legitymistyczo-fuzyonistowskie, l'Union, le Spectator, la Gazette de France zachwalały go lub podawały z niego wyjątki. (Toż i Constitutionnel. P. R. Cz.) Cesarz Mikołaj wywierał wielki urok na niektóre umysły w Europie, wyobrażał pewne dążności i zasady, a za jego pośrednictwem wpływ polityczny Rosyi przyszedł do nieznanego dotąd znaczenia. Pamięć jego należy do największych klęsk jakie wojna wschodnia Rosyi zadała, albowiem z utratą jego osoby utraciła znaczenie do niéj przywiązane. Dzisiaj rząd rosyjski na nowo stara się odzyskać tę moralną świetność jaką dawniéj posiadał, dla tego niektóre szczegóły z życia cesarza Mikołaja rzucające światło na jego sposób myślenia lub politykę, posłużą do rozjaśnienia bieżących stosunków.

Przy wstąpieniu na tron cesarz Mikołaj spotkał się z żywiołami anarchicznemi i odtąd niemal powziął nienawiść nieubłaganą dla rewolucyi, i niezłomne postanowienie zwalczania ją wszędzie i wszelkiemi środkami. Nienawiść ta coraz silniéj wzrastała z wiekiem, a w miarę wypadków przybiera charakter ogólny i religijny. Cesarz Mikołaj uważał się za obrońcę porządku i cywilizacyi, a w imie takowych podbijał umysły i zyskiwał przewagę. Każda wieść o rewolucyi napełniała duszę jego zgrozą i chęcią zemsty. Wtedy czuł mocniéj wielkość swego powołania i swéj świętéj Rosyi. Wtedy uważał się za pomazańca bożego przeznaczonego do odkupienia świata. Po odebraniu wiadomości o rewolucyi lipcowéj, powtarzał z zgrozą następujące słowa: »Ludwik Filip! Ludwik Filip! dzisiaj dopiero rozumiem dla czego zawsze miałem wstręt do tego człowieka«. W téj samej chwili wszedł do salonu z uśmiechem na twarzy następca tronu, a wesołość jego tem większą się wydawała, iż stanowiła kontrast z ponurem usposobieniem innych osób. Na jego widok cesarz odezwał się: »Mój synu, zastąpisz mnie zapewne kiedyś na tronie Piotra W„ wtenczas będziesz miał wielkie obowiązki do spełnienia jako ojciec i panujący, musisz poświęcić się dla pomyślności i sławy ojczyzny, dla dobra i szczęścia swych poddanych, lecz nie zapominaj nigdy o tem, że ręka która dzierży berło lub oręż nie powinna nigdy ustępować przed emetą, która inaczéj zamieni się w rewolucyę. Lepiéj, aby naczelnik wielkiego państwa dał się zabić u stóp swego tronu, aniżeliby miał ustępować przed rokoszem.« Pierwsze widzenie się z ambasadorem francuskim po tych wypadkach było solenne i burzliwe. Cesarz przechadzał się wielkim krokiem po swoim gabinecie i co chwila z oburzeniem spoglądał na kokardę trójkolorową jaką widział na mundurze p. Bourgoing. Nareszcie po pewnéj pauzie i milczeniu rzekł: »iż nie rozumie jak człowiek co czuje swą godność osobistą, może tak łatwo i nagle zmieniać kolory. Trudno, abym mógł uznać władzę królewską opartą na gwałcie i podstępie. Jeżeli Pan wiernie reprezentujesz ten rząd, możesz się oddalić i natychmiast pojechać do Francyi.« Ambasador francuski starał się uspokoić cesarza, a pokazując mu inne względy polityczne, nakłonił go przynajmniéj do przychylności dobrze zrozumianym interesem nakazanéj. Wymagał od niego, aby uznał rządy Ludwika Filipa, jeżeli nie w skutek sympatyi to przynajmniéj jako złe konieczne. Na te przedstawienia z oburzeniem krzyknął: »Co, ja mam uznać Ludwika Filipa i przyjąć go w grono familii panującéj?! Nigdy, zawołał cesarz uderzając mocno w stół. Kto wojuje orężem zginie od niego, mówi pismo święte, a ja zaś utrzymuje, iż ten co dochodzi do władzy za pomocą rewolucyi, równie przez nią pozbawiony będzie takowéj. Jeżeli Ludwik Filip nie ulegnie pod sztyletem mordercy, to wtedy umrze na wygnaniu. Teraz możesz się Pan oddalić nie zatrzymuję go dłużéj. (P. Bourgoing protestuje przeciw tym wyrazom przytoczonym przez p. Balleydier w ostatnich dziennikach. P. R. Cz.) Jen. Athalin który był wysłany do Rosyi z listem własnoręcznym L. Filipa do ces. Mikołaja, przyjęty przez niego został zimno, a przez dwór niemal z pogardą. Cesarz odezwał się do niego tonem proroczim: »Pamiętaj jenerale, iż ten co sieje wiatry, zbiera zwykle burzę«. Później kiedy znakomity historyk Barante przybył w poselstwie do Petersburga, cesarz przyjmował go jako ambasadora książąt burgundskich jakich właśnie opisał dzieje i czasy.

Usposobienia i dążności rewolucyjne Europy często zajmowały umysł cesarza Mikołaja. Nieraz w tym względzie naradzał się z hr. Nesselrode, i przeczuł późniejsze wypadki. W jednéj z podobnych rozmów powiedział do swego ministra wkrótce przed rewolucyą Lutową: »iż prędzéj lub późniéj

bruk co służy za tron królowi Francyi, ustąpi miejsca innemu. Francya ów kraj piękny obudzi się na odgłos barykad i wszystko na nowo zakwestyonowane zostanie w tym pięknym kraju.« Na te słowa odrzekł hr. Nesselrode poważną sentencyą, aby tylko Europa w tym razie nie zapomniała o naukach z 1830. roku. »Jeżeli na nieszczęście ludzkości, powiedział cesarz, spełnią się wasze przepowiednie, czuję się dosyć silnym i potężnym do zbawienia Europy i do jéj nawet bronienia walcząc z takową.«

Pewną razą rozmawiając z biskupem Hołowińskim, odkrył swój sposób myślenia co się tyczy usposobień religijnych czasów nowszych. »Obecnie zachód nam pokazuje do czego ludzie dojść mogą, skoro utracą wiarę, a nie ma niedorzeczności i szaleństw do jakichby zdolni nie byli?« Religia zupełnie zniknęła na zachodzie i jedynie istnieje teraz w Rosyi.« Po tych słowach cesarz zrobił znak krzyża dodając: »iż się spodziewa, że ona nigdy nie zaginie. Na zachodzie panują dwie tylko ostateczności, tj. fanatyzm i bezbożność. Głęboko przekonany jestem, iż duch rewolucyjny bierze swój początek w bezbożności, i myślę że także podzielacie moje zdanie.«

Powyżéj przytoczone słowa wymownie świadczą, jaką wielką misyą sobie naznaczał cesarz Mikołaj. Uważał się za spadkobiercę tradycyi religijnych i politycznych. Reprezentant władzy duchownéj i świeckiéj zagarniał pod swą opiekę prawa porządku towarzyskiego i cywilizacyi.

Rządy i część opinii publicznéj w Europie przyklaskiwała mniemaniom cesarza Mikołaja, i wbiła go w nieograniczoną dumę aż do bałwochwalstwa siebie samego. Jeżeli nie był prawdziwym reprezentantem wieku dziewiętnastego, to nieulega wątpliwości, iż był przeciwnym biegunem ducha czasu, uosobistniał w sobie wszystkie ujemne dążności nowszych społeczeństw. System polityczny jaki wyobrażał niema żadnego podobieństwa z legitymistycznym wykształconym pod wpływem religii katolickiéj, rycerskości i podań historycznych; był to legitymizm wylęgły po pierwszéj rewolucyi francuskiéj, z którym się skojarzył duch caryzmu.

Kiedy cesarz Mikołaj w r. 1844 był w Anglii, wtedy Robert Peel chciał wyrozumieć jego politykę wschodnią, lecz na jego uporczywe zapytanie cesarz odpowiedział sucho i ucinkowo i zapytał go co woli czy *ale* lub *porter?* Robert Peel nie tracąc kontynansu odpowiedział, iż woli wino Bordeaux. — »A ja zaś, odrzekł cesarz Mikołaj, nad te wszystkie napoje przekładam dobrą szklankę kwasu.« — Do legitymizmu nowożytnego cesarz Mikołaj domieszał kwasu moskiewskiego i w ten sposób go przeistoczył a raczéj uzupełnił. Zasady jego wyłożone są w pamiętnym manifeście w jakim cesarz groził Europie i z dumą wypowiedział swe stanowisko: »Jesteśmy przekonani, że nasza starożytna dewiza za wiarę, cara i ojczyznę otworzy nam drogę do zwycięstwa. Wówczas przyjęci pobożnem uczuciem wdzięczności tak jak teraz jesteśmy pełni zaufania w Bogu zawołamy wszyscy razem: »Bóg jest z nami, słuchajcie ludy, zwyciężymy, albowiem Bóg jest z nami — *Nobiscum Deus, audite populi, vincimini, quia nobiscum Deus.*

Wyroki Opatrzności inaczéj sporządziły. Na wieści o powtarzających się klęskach w Krymie cesarz Mikołaj powiedział: »iż jest ugodzony w serce.« — Wraz z nim wstąpił do grobu urok moralny rządu rosyjskiego. Długiego czasu potrzeba i wielkich rewolucyj, aby Rosya mogła zająć takie stanowisko w Europie, jakie posiadała za cesarza Mikołaja.

## Anglia.

Londyn, 19. Października. — Times zastanawia się dziś nad pociesznym tonem, w jakim występują niektóre pisma lądowe, tj. francuzkie, Univers i gazeta francuzka mówiąc o kłopocie Anglii w Indyach. Nie pomija wszakże i téj części prasy, która serdecznie podziela położenie i nieszczęście, w jakiem się Anglia znajduje. Sądzimy, mówi to pismo, że w całym kraju Europy mniejszość wykształconych, myślących i prawych mężów z ludem angielskim sympatyzuje, przyznaje wszelką sprawiedliwość jego rządowi, i w przywróceniu powagi jego upatruje zwycięztwo dobrych obyczajów i najlepszą nadzieję na przyszłość.

## Galicya.

*(Kor. Cz.)* Lwów, 12. Października. — Nowy patent o dewinkulowaniu oktawy obudza nadzieję, że ostateczne ukończenie spraw indemnizacyjnych wreszcie nastąpi. Ponieważ dewinkulowanie zależeć będzie od ukończenia sporów pochodzących ze stosunku niegdyś poddańczego, to wprawdzie nie można się jeszcze spodziewać zbyt rychłego uskutecznienia, ale przynajmniéj raz orzeczonem zostało, że się te spory mają skończyć. Wyrzeczenie téj zasady jest ważniejszem dla kraju niż się komu zdawać może. Kładzie się tem tamę ustawicznemu postanawianiu podobnych spraw i przeciąganiu ich w nieskończoność. Dobrodziejstwo takiéj zasady, jeżeli raźne znajdzie wykonanie, jest jasne. Zwłaszcza powinni je pojąć dziedzice włości. Lecz oprócz pożytku jaki dla dziedziców ztąd wyniknąć może, iż się pokończą owe zastarzałe poddańcze pretensye, życzyć sobie należy, aby co rychléj wyginęły do szczętu ślady tego rozdwojenia społecznego, jakiego spory poddańcze najgłówniejszym były powodem. Zdaje się że wspomniony patent koniec temu położy, bo zapewne po ukończeniu wszystkich z dawnego stosunku pochodzących sporów, nie będą już nowe między dziedzicami a włościanami powstające spory podlegać wyjątkowemu sądownictwu władz administracyjnych tylko przejdą pod wpływ powszechnych ustaw cywilnych i pod sądownictwo cywilne.

Dziś odbyło się uroczyste posiedzenie w gmachu biblioteki Ossolińskiego w obecności JJ. EE p. namiestnika i p. namiestnikowéj, ks. arcybiskupa Baranieckiego, wielu dygnitatrzy i licznie zebranéj publiczności. Na tych posiedzeniach odczytuje zwykle kurator lub jego zastępca sprawozdanie z administracyi majątku i o stanie całego zakładu. Dowiedzieliśmy się ze sprawozdania pana Maurycego hr. Dzieduszyckiego zastępcy kuratora, że stan finansów zakładu jest dobry, bo pozostało z końcem r. 1856 w kasie 6000 złr. Majątek zakładu wynosi w samych nieruchomościach przeszło 300,000 złr. Dochód jest odpowiedni majątkowi. Użala się dyrekcya zakładu, że kurator ekonomiczny, t. j. zawiadowca majątku zakładowego nieuiszcza się z dochodów jak powinien. Z tego powodu zalego u niego kilka tysięcy złr. należących zakładowi. Dzieł nowych nie bardzo wiele nabył zakład w r. 1856, lecz doprowadził za to kosztowne wydawnictwo słownika Lindepo, aż do trzeciego tomu. Bardzo praktyczne czynił p. prokurator uwagi o niepodobieństwie wykonania woli Ossolińskiego co do wydawania czasopisma naukowego. Obliczono że koszt takiego pisma wynosiłby do 8000 złr. rocznie. Przy dzisiejszym zaś guście publiczności, która chętniéj czyta dzieła fantazyi niż suchéj nauki, nie miałoby to pismo żadnéj wziętości. Sądzę że ten gust publiczności nigdy się nie zmieni, wziętość pism uczonych zależy tylko od większéj ilości ludzi uczonych w kraju, i wreszcie od wartości pism. Pisma historyczne Szajnochy n. p. czyta publiczność chętnie właśnie dla powabnéj, artystycznéj formy, jaką ten pisarz suchym nawet badaniom nadać umie. Ale jak ten dar nie każdy posiada, tak i przedmiot nie każdy nadaje się do artystycznego obrobienia.

Po sprawozdaniu p. Dzieduszyckiego nastąpiło z niecierpliwością oczekiwanie sprawozdania A. Bielowskiego z naukowéj podróży odbytéj tego lata. Z gotowością otwierano mu biblioteki publiczne w Poznaniu, Berlinie i Petersburgu. Ze znaną uprzejmością dozwolił mu wglądnąć w swój zbiór rzadkości bibliograficznych hr. Działyński w Kurniku, i wiele zdobyczy bardzo ciekawych a ważnych pod historycznym i literackim względem porobił Bielowski. Szczególnie ciekawe były odwiedziny w bibliotece petersburskiéj, która mieści, jak wiadomo, najznakomitsze polskie biblioteki. W przeciągu pięciu tygodni przepatrzył Bielowski do dwóchset rękopismów, między któremi znalazł niektóre poczytywane za stracone.

Sprawozdanie Bielowskiego zrobiło wrażenie jakoby nekrolog najświetniejszych pomników oświaty naszéj. Bo te skarby wszystkie dziejów polskich i literatury leżą tam jakoby w grobie schowane bez pożytku dla ogółu. Zaledwie że podróż gorliwego badacza dozwoli cokolwiek skorzystać. Ale cóż znaczy nie długi pobyt jednego choćby takiego jak Bielowski badacza, gdzieby całe towarzystwo uczonych na dłuższy czas znaleść mogło zasób do różnorodnych badań? Gdyby to naszym badaczom dziejów stało sił i środków do odbywania co roku podobnéj podróży, wtedy niezawodnie wyniesionoby ztamtąd skarby wiadomości.

Po Bielowskim czytał p. Felicyan Łobeski kilka scen ze swego tłumaczenia Ifigenii Goethego. O piękności tego tłumaczenia przekonać się mieliśmy już sposobność, gdy podobno w r. 1852 były w ówczesnym Dzienniku literackim drukowane ustępy z niego. P. Łobeski wybrał szczęśliwie jedno z arcydzieł do tłumaczenia, więc już nie będzie spodziewamy się narażony na żadną krytykę niesłuszną. Powaga Goetego zmusi do milczenia tych co nierozumiejąc poezyi tak chętnie ją ściągają do nizin powszedniości, zwąc wznioślejszy utwór zbyt przesadnio-idealnym, jak to się stało Rozbitkom K. Ujejskiego, napisanym jako prolog na otworzenie polskiego teatru. Prolog Ujejskiego nie mógł być granym dla braku dawnych aktorów, którzy tam we własnych osobach występują. Jednego z nich Szczęsnego Starzewskiego pochowaliśmy wczoraj.

## Azya.

Prassa paryska zawiera następującą korespondencyą z Bombaju z d. 17. Września: wyjąwszy kilka objawów niesubordynacyi wszystko jest spokojne; posiłki nadchodzą i żyjemy dobréj myśli; Anglicy atoli z pewną obawą zapuszczają wzrok swój w przyszłość. Chociaż powstanie się przytłumi, może ono przecie tak głębokie u ludu zostawić ślady, że kiedyś podniesie się w wielkiéj sile i lepiéj uorganizowany. Anglicy przez kilka miesięcy byli jakoby w szachu; jest to faktem, którego donośność jest okropną; wielka odległość Indyj wschodnich od Anglii zostawi dość czasu spiskowym do energicznego działania. Natarczywie domaga się tu każdy przebicia kanału Suez; przyszłość Indyj tym tylko środkiem może być zapewnioną, a ponieważ wszyscy tu wiedzą, jak chętnie w Francyi i Anglii projek ten przyjęto, nie wątpią wcale, że opór Palmerstona uledz musi naciskowi opinii publicznéj i potrzebie czasu. Zdaje się, pisze ten korespondent, że w Delhi upadli na umyśle; między mahometanami i Hindus panuje największe rozdwojenie, i wiele familii, przewidujących wkrótce okropną rzeź, opuszcza miasto z całym swym dobytkiem. Wszyscy są téj przekonani, że Delhi w kilku dniach poddać się musi.

---

## Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Października. — Zażalenia na opóźnienia w przesyłaniu towarów, listów i t. d. na kolei żelaznéj z Berlina na Frankfurt do Poznania mnożą się. Czytamy reklamacye kupców, a nawet aukcyonaryuszów, którzy obliczywszy przybycie do Poznania porcelany na godziny i ogłosiwszy po dziennikach aukcye, dwa razy byli znagleni odwoływać naznaczone termina aukcyjne, gdyż paki z porcelaną zalegały w Krzyżu od dni kilku i niebyło wiadomo, kiedy nadejdą do Poznania. Nie są to przecie przypadki pojedyńcze. Dawniéj póki mieliśmy z Berlinem komunikacyą jedną na Szczecin odbieraliśmy rychléj i porządniéj wiadomości i towary, dziś z zaprowadzeniem bliższéj komunikacyi, wszystko się opóźnia. a nawet całkiem zalega. Czasem odbieramy listy ładunkowe bez towaru, inne razy towar bez listów. Pochodzi to ztąd, że się jeszcze niewdrożono na nowéj komunikacyi, na któréj się przecinają pociągi w różne strony. Węzłem tych niepowodzeń jest Krzyż, prawdziwy Krzyż na cztery srony świata, bo na wschód, północ, zachód i południe rozchodzą się z niego koleje. Lepiéj było się nieco opóźnić z otwarciem téj nowéj kolei i zaprowadzić już naprzód plan dobrze obliczony, aniżeli narażać publiczność na ciężkie doświadczenia, tak co do rychlejszych przejazdów, jakoteż kosztów wypływających z przewłoki. Na tém traci miejscowość i kupiec nie może zapewnić odbiorców, iż na czas odstawi zamówione przedmioty, kiedy kolej niedopisze. Spodziewamy się, iż wkrótce tym niedogodnościom zapobieży administracya kolei i zaprowadzi osobny pociąg osobowy bez dołączenia do niego wozów towarowych, które tylko wówczas mogą być łączone z osobowym pociągiem, jeżeli nie utrudnią szybkość w przejeździe.

---

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Października 1857.

**Zyto** (węcpel po 25 szefli) znaczny pokup, po znacznie wyższych cenach, na Październik Listopad $32\frac{1}{12}$ pł., na Grudzień $32\frac{5}{6}-33-\frac{1}{4}-\frac{1}{6}-33$ pł., na Grudzień Styczeń 33 pł., na Styczeń $34\frac{1}{4}-34$ pł., na wiosnę $36\frac{1}{2}-\frac{1}{4}-\frac{1}{6}-36$ pł. i pien., na Kwiecień Maj $36\frac{3}{4}-\frac{1}{2}$ pł.

**Okowita** (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) z początku niewielki odbyt, w końcu ożywiony i w cenach stałych, na miejscu (bez beczki) $17\frac{1}{2}-18\frac{1}{3}$ (z beczką) na bieżący miesiąc 18 pł. i list., $17\frac{3}{4}$ pien., na Listopad $16\frac{3}{4}$ pł., na Listopad Grudzień $17-16\frac{11}{12}$ pł., $16\frac{3}{4}$ pien., 17 list., na Grudzień 17 list., na Listopad Grudzień Styczeń Luty 17 pł., na Styczeń Luty 17 pł., na Styczeń Luty Marzec

$17\frac{1}{8}$ pł., na Marzec $17\frac{1}{2}$ pł., na Kwiecień Maj $18\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ pł., na Czerwiec Lipiec $19\frac{5}{6}$ pł.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Października.

Pszenica 50—76 tal.

Żyto 40—$\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $39\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $39\frac{1}{2}$—40 tal., na Grudzień Siyczeń $40\frac{1}{2}$—41—$40\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $42\frac{3}{4}$—$43\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień 42—47 tal.

Owies 31—36 tal., na Październik Listopad 28 tal., na wiosnę 31 tal.

Olej rzepiowy $13\frac{2}{3}$ tal., na Październik $13\frac{2}{3}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Październik Listopad $13\frac{1}{2}\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $13\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{1}{2}$—$\frac{1}{2}\frac{3}{4}$ tal.

Okowita 20—$\frac{1}{4}$ tal., na Październik i Październik Listopad 20—$19\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $20\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $20\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $21\frac{3}{4}$—22 tal.

Szczecin, 22. Października.

Pszenica na wiosnę $64\frac{1}{2}$ tal.

Żyto 37—39 tal., na Październik 37 tal., na Październik Listopad 37 tal., na Listopad Grudzień $37\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 42—$41\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $13\frac{1}{3}$ tal., na Październik $13\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $17\frac{1}{2}$ pct., na Październik $17\frac{1}{3}$ proc., na Październik Listopad $17\frac{3}{4}$ pct., na wiosnę $16\frac{3}{4}$ pct.

## Przybyli do Poznania 23. Października.

BAZAR. Prob. Stock z Piły i Szumiński z Lussowa, Kaczyński z Kijowa, Przyłuski z Łagiewnik, Niegolewski z Włościejewek, Żychliński z Brzustowni, hr. Mycielski z Dembna, Sypniewski z Kruszewni.

HOTEL DREZDESNKI MYLIUSA. Hr. Bniński z Glesna, Zastrow z wielk. Rybna, Sanger z Połajewa, Dziebek z Królewca, Strömer i Arnold z Szczecina, Michels z Kolonii, Katz i Ruhm z Berlina, Dreyfus z Moguncyi, Ambach z Heilbronn, Jüchting z Głogowa.

HOTEL DU NORD. Sczaniecki z Herbowa, Chłapowski z Szółdr, Swinarska z Roszkowa, Długołęcka z Szółdr, prob. Ofieżyński z Głuchowa, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, Rau z Leszna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Brunner i Leipziger z Berlina, Broucher z Efurtu, Schwiegerling z Szczecina, Wolff z Grodziska, Heins z Wrocławia, Jacobi z Trzcianki.

POD CZARNYM ORŁEM. Gucmann z Łęgu, Szulczewski z Runowa, Dutkiewicz z Katarzynowa, Chrzanowski z Chwałkowic, Chodacki z Chwałkowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Haak z Nowca, Kuschke z Podstolic, Held z Lwówka, Häsener z Gniezna, Rauschenbach z w Rybna, Braun z Piły, Reiss z Jerozolimy.

HOTEL PARYZKI. Pilaski z Sielanki.

POD WIELKIM DĘBEM. Białoszyński z Małachowa.

HOTEL KRUGA. Poliński z Wielenia.

EICHENER BORN. Jacob z Wrocławia, Pariser z Gniezna.

HOTEL WROCŁAWSKI. Gödel z Zdun.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Below z Bohlschau, ul. Magazynowa 15.



OBWIESZCZENIE.

Bufet w tutajszym teatrze miejskim, dotąd przez cukiernika Freundt używany, wydzierżawiony będzie na rok od 1. Stycznia do końca Grudnia 1858. r. najwięcéj ofiarującemu.

Termin licytacyjny wyznaczyliśmy na dzień 27. m. b. przed południem o godzinie 11téj przed Panem Zehe, Sekretarzem miasta na ratuszu, na który wzywamy interessentów.

Warunki są w naszéj Registraturze do przejrzenia. Poznań, dnia 6. Października 1857.

Magistrat.

Obwieszczenie aukcyi.

Szesnastego Listopada t. r. i w dniach następnych będzie sprzedawał podpisany z polecenia Król. Sądu powiatowego, oddziału II. w Śremie pozostałość po ś. p. X. Proboszczu Tomaszu Borowiczu na probostwie w ***Brodnicy*** pod Śremem w drodze aukcyi.

Do spadku należą: znacznéj wartości biblioteka, składająca się z więcéj tysiąca dzieł rozmaitéj treści w łacinskim i niemieckim języku, rozmaite narzędzia domowe i gospodarcze, meble, pościel, garderoba, bielizna, inwentarz żywy, pomiędzy którym 10 koni, 15 krów, 17 sztuk młodociannego bydla i przeszło 300 owiec.

Biblioteka na ostatku sprzedaną zostanie.

Śrem, dnia 12. Października 1857.

***Sypniewski***, Ref. Sądu Appel.



**Sprzedaż dóbr w Królestwie Polskiém.**

Dobra **Zyrzyn** mające rozległości morgów 300 prętowych 15,000 — w któréj jest przeszło 5000 morgów lasu w części grubego budulcu, w gubernii i powiecie Lubelskim, położone nad rzeką spławną Wieprz, o milę od rzeki Wisły, przy trakcie szossy z Warszawy do Lublina idącym, który to trakt dobra te przerzyna, będą sprzedane w drodze działów przez publiczną licytacyą w pierwszéj połowie 1858. roku; poczynając od summy Złp. 1,260,000 jako szacunku przez Biegłych wynalezionego.

Bliższe szczegóły oraz termin licytacyi wkrótce ogłoszone zostaną.



Sextaner Marceli Szenfelt, syn mój 10 lat stary, wydalił się z Trzemeszna już 17. z. m. i nie został dotąd nigdzie jeszcze wyśledzonym. Miał on na sobie szary latowy surdut, takowe spodnie i letnią sukienną czapkę (kaszkiet). Z szczególnych znamion cielesnych podać tylko mogę trzy chrosty na głowie.

Szanowną publiczność upraszam uprzejmie, ażeby łaskawie i spiesznie mnie zawiadomić raczyła o wiadomym pobycie lub jakimkolwiek śladzie zaginionego.

***Andrzéj Szenfelt***,
właściciel wiatraków w Gołańczy.



**Kurs giełdy berlińskiéj.**

| Dnia 22 Października 1857. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | 99 |
| dito z roku 1850. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{4}$ |
| dito z roku 1852. . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | $99\frac{1}{4}$ |
| dito z roku 1853. . . . | 4 | — | $93\frac{1}{4}$ |
| dito z roku 1854. . . . | $4\frac{1}{2}$ | | $99\frac{1}{4}$ |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $82\frac{5}{8}$ |
| dito premiów handlu morskiego . . | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito miasta Berlina . . . . . . . . . | $4\frac{1}{2}$ | — | 99 |
| dito dito . . . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | $83\frac{1}{2}$ | — |
| dito Prus Wschodnich. . . | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito Pomorskie . . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | 83 | — |
| dito W. X. Poznańskiego . | 4 | 98 | — |
| dito W. X. Pozn. (nowe) . | $3\frac{1}{2}$ | — | 84 |
| dito Szląskie . . . . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $83\frac{3}{4}$ |
| dito Prus zachodnich. . . . | $3\frac{1}{2}$ | $78\frac{1}{4}$ | — |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . . | 4 | — | 89 |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . . . | — | $109\frac{3}{4}$ | — |
| Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk. | $3\frac{1}{2}$ | — | $91\frac{1}{4}$ |

**CENY TARGOWE** w mieście Poznaniu.

| Dnia 23. Października 1857 r. | od tal. | od śgr. | od fn. | do tal. | do śgr. | do fn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn. | 2 | 15 | — | 2 | 20 | — |
| Pszenicy średniéj . . . . . . . . . . | 2 | 7 | 6 | 2 | 12 | 6 |
| Pszenicy ordynaryjnéj . . . . . . . | 2 | — | — | 2 | 2 | 6 |
| Żyta przedniego, szefel . . . . . . | 1 | 12 | — | 1 | 14 | — |
| Żyta lżejszego. . . . . . . . . . . . | 1 | 10 | — | 1 | 11 | — |
| Jęczmienia dużego, szefel . . . . . | 1 | 15 | — | 1 | 17 | 6 |
| Jęczmienia małego . . . . . . . . . | 1 | 10 | — | 1 | 15 | — |
| Owsa, szefel . . . . . . . . . . . . . | 1 | 1 | — | 1 | 3 | 6 |
| Grochu do gotowania, szefel . . . | 2 | 10 | — | 2 | 15 | — |
| Rzep zimowy . . . . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik latowy . . . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki szefel . . . . . . . . . . . . | 1 | 7 | 6 | 1 | 12 | — |
| Ziemniaków, szefel . . . . . . . . . | — | 12 | — | — | 14 | — |
| Masła, garniec . . . . . . . . . . . . | 2 | 15 | — | 2 | 20 | — |
| Siana, centnar . . . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Słomy, kopa po 1200 funt . . . . | 5 | — | — | 5 | 15 | — |
| Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 22. Października . . . . . . . | 17 | 20 | — | 18 | 10 | — |
| dnia 23. » . . . . . . . | 17 | 15 | — | 18 | 10 | — |